Nr. 246. w Wtorek dnia 21. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 20. Października. — Dzisiejszy Monitor oglasza okólnik ministra spraw zagranicznych Drouin de l'Huys do dyplomatycznych ajentów francuskich z dnia 18. Października. W nim się rozwodzi minister, w jakim duchu podjął się urzędowania i oświadcza, że polityka cesarska skreślona w liście z d. 20. Maja r. b. w niczem zmienioną nie zostanie. Pozostanie w dwóch wielkich sprawach, na które ta sama pieczołowitość bywa zwracaną, temi samemi uczuciami ożywioną. Rząd cesarski poświęcać będzie tę samą troskliwość dziełu pogodzenia Włochów, przekonany o trudności i wielkości celu

Drezno, 20. Października. — Dzisiejszy Dresdner Journal zaprecza frankfurtskiej Postzeitung, aby w polityce rządu saskiego pod względem traktatu handlowego francusko pruskiego miał zwrot nastąpić i tym końcem odwołuje się na akta w tej mierze ogłoszone.

Berlin, 21. Październ. — Najj. Pan raczył nadać nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi przy ces. rosyjskim dworze hr. von der Goltz gwiazdę do orderu orła czerwonego 2ej klasy z dębowem liściem, b. radzcy górniczemu Plůmicke w Eisleben order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, ces. rosyjskiemu radzcy nadwornemu Pauly order król. korony 3ej klasy, radzcy nadwornemu Keilowi w Naumburgu order orła czerwonego 4ej klasy, a zamianować rzecz. tajnego radzcę legacyjnego hr. Rantzau rzeczywistym tajn. radzcą z tytułem ekscelencyi.

Zamek Babelsberg, 18. Październ. — Dziś o godzinie 1 przyjmował król Jmość deputacyą z 25 członków złożoną z Królewca i pruskiej prowincyi pod przewodem hr. Kanitza Podangen, równocześnie przybyła także z 12 członków z powiatu Hirschberg Schoenau pod przewodem dyrektora kameralnego Bergera. Deputacye te złożyły królowi Jmci adresa pełne prawowitości i podziękowania za dokończenie organizacyi wojskowej. Po południu przyjmował król Jmść deputacyą gmin miejskiej i wiejskiej z Gütersloh w Westfalii pod przewodem dyrektora gimnazyalnego Rumpla i przyjął od nich adres w duchu poprzednich deputacyj napisany.

Berlin, 20. Października. — W kołach nadwornych mówią jako o rzeczy pewnej, że król wkrótce widzieć się będzie z cesarzem Napoleonem.

— Królowa Augusta podobno nie ma ochoty tak rychło wrócić do Berlina, lubo w nim dawniej lubiła przebywać. Wątpią, aby królowa w czasie nadchodzącej zimy wyprawiała świetne festyny. Równie od nich się wstrzymają następca tronu z małżonką swoją. Królowa dopiero przybędzie do Berlina około Bożego Narodzenia a następca tronu z żoną w Lutym.

— Poniedziałkowa gazeta (Mont. Ztg.) zaręcza, że izba deputowanych krótko przed ostatecznym terminem do zwołania konstytucyą oznaczonym, zostanie rozwiązana to jest przed 15. Stycznia r. p., albo jeżeli zostanie zwołaną, wówczas krótko po zagajeniu rozwiązanie to nastąpi. Deputowani natomiast poczytują za rzecz prawdopodobną, że sejm zamknięty przed kilku dniami zostanie zwołany w Grudniu, dla obradowania nad budżetem z r. 1863. Mają też nadzieję, że wówczas rząd zgodzi się na dwuletnią służbę wojskową.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych przeznaczono jednego urzędnika, który ma prowadzić porządny rejestr wszystkich feudalnych deputacyi, które z adresami do Berlina przybywają. Liberaliści zaś przysposabiają z drugiej strony antidemonstracye. Przepisują adresa stronników swoich, w którym dziękują deputowanym za ich wytrwałość i pracę i te odpisy przesyłają do ministerstwa spraw wewnętrznych. Czyli do zarejestrowania tych odpisów wyznaczono urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych, nie wiemy.

— Ostatni numer skonfiskowanej National Ztg. wydano, natomiast pokonfiskowano Berliner Reform, Berliner Börsen Ztg i Tribune.

— Członkowie izby panów, którzy zwykli innemi laty nie dosiadywać aż do zamknięcia sejmu, teraz jeszcze bawią w Berlinie, a szczególniej z ostatecznej prawicy i radzą społem, czyliby się nie dał zwiększyć wyłom wybity w konstytucyi.

— Wyrok sądu wojennego na poruczników Sobbego i Putzkego uznający ich za dezerterów, został potwierdzony królewskim rozkazem gabinetowym.

— Dokończenie sprawozdania z rozpraw pruskiej izby poselskiej z d. 23. Września nad petycyą K. Niegolewskiego:

Panowie, komisya odrzuca petycyą p. Niegolewskiego przytaczając, że jego żądanie zdaje się mieć jednę i tęż samą dążność z dawniejszym wnioskiem deputowanego tegoż nazwiska. Komisya powiada, że nad owym wnioskiem izba przeszła do porządku dziennego i przyznając ztąd sobie prawo podania motywów dla czego członkowie wysokiej izby za porządkiem dziennym głosowali, komisya zdaje mi się popełniać niczem nieusprawiedliwioną dowolność i to tem gorszą, że się opiera na fakcie rzeczywiście fałszywym. Komisya powiada, że przy odrzuceniu owego wniosku to głównie miano na względzie, że on wymagał odrębnego politycznego bytu dla W. Ks. Poznańskiego, co jest w sprzeczności z 1. artykułem konstytucyi.

Dalej mówi komisya, że taż dążność zdaje się tkwić i w obecnej petycyi i dla tego to zaleca przejście do porządku dziennego. Panowie! Co do zarzutu, że wniosek deputowanego Niegolewskiego dążył nietylko do uznania politycznego bytu Polaków, ale jeszcze do odbudowania dawnej Polski, do oderwania W. Ks. Poznańskiego, to muszę wyznać, że pan sprawozdawca najprawdopodobniej wniosku p. Niegolewskiego nie czytał; znane mu chyba ówczesne sprawozdanie komisyi. P. Niegolewski wtedy uroczyście zaprotestował przeciwko celowi którego wnioskowi jego podsunięto. Nie mówiąc już o tem, że skoro się tu stawią wnioski, to muszą one przecież mieć jakiś cel pewny i że byłoby rzeczywistą lekomyślnością stawiać wnioski, które do żadnego gruntownego nie prowadzą wypadku, jest nadto rzeczą fałszywą, cel taki p. Niegolewskiemu przypisywać. On sam powiada w swej mowie wyraźnie: »»Ani jednem słowem nie wspomniałem W. Ks. Poznańskiego. Mój wniosek miał na celu terytoryum dawnej Polski z 1772 r. i te prawa, które Polakom zapewnione na mocy międzynarodowych postanowień bez względu na ich podległość i różne rządy w granicach tego terytoryum. Prawa zaś odnoszące się do W. Ks. Poznańskiego dotyczą tylko pewnej części kraju dawnej Polski.

Przedmiotem zaś mego wniosku nie pewna część kraju polskiego i jego pozytywne prawa, ale cała dawna Polska z r. 1772, której interesa przedstawiali wspólnie monarchowie i zawarowali je traktatami przez siebie zawartemi

Następnie powiedziałem wyraźnie, że nie odbudowanie dawnej Polski jest przedmiotem wniosku; pomimo to wszystko komisya pozwoliła sobie podsunąć mi takowy wniosek, ażeby tym sposobem usunąć wniosek przezemnie postawiony.««

Panowie! Petycya pana Kazimierza Niegolewskiego została po raz pierwszy przesłana do izby w roku 1860, a zatem o rok wcześniej, niż nastąpił wniosek deputowanego Niegolewskiego. Komisya zaś, która dopiero teraz dowiaduje się o petycyi, przypisuje jej tę samę dążność, jaką miał wniosek, który rzeczywiście później został postawiony. Takiem postępowaniem mniemam, panowie, że się niczego nie dowiedzie, o ile że zarzutu wnioskowi uczynionego żadną miarą za uzasadniony uważać nie można.

Sądzę, panowie, że w ten sposób wyczerpałem część materyalną petycyi, dla szczególnych zaś powodów nie chcę dzisiaj dotykać politycznej jej części. Dowiodłem, że niekorzyści spływające tak na p. Kazimierza Niegolewskiego, jak na wszystkich pogranicznych mieszkańców W. Ks. Poznańskiego i wschodnich prowincyi z powodu niedotrzymania przez Rosyą zobowiązań traktatów wiedeńskich są bardzo znaczne i że petent ma istotnie pełne prawo prosić o zapobieżenie temu. Mamy jeszcze, panowie, inne sprawozdanie dawniejszej komisyi z tej samej petycyi p. Niegolewskiego, to jest z 1860 roku. W sprawozdaniu ówczesnej

komisyi są przytoczone oświadczenia rządowe, jak największej wagi dla sprawy petenta. Owoczesne sprawozdanie komisyi powiada:

»»Obecny reprezentant ministeryum spraw zagranicznych oświadczył teraz jak dawniej (przy wniosku pana Grunera), że Prusy wielokrotnie, chociaż bez istotnego skutku, starały się nie tylko przywieść do wykonania traktaty wiedeńskie z 3. Maja 1815 roku, ale nawet wejść w handlowo-polityczne zobowiązania z całem cesarstwem rosyjskiem.««

Pan komisarz rządowy przytoczył wtedy, że

»»zaprowadzona wspólnie w r. 1850 taryfa celna dla Rosyi i polskich prowincyi przyniosła Prusom najdotkiwszą szkodę, której Prusy dotąd zapobiedz nie były w stanie. Tymczasowo nie ma żadnych handlowych traktatów między Prusami a Rosyą. O ile rząd pruski nie był w stanie wyjednać zachowanie traktatów z 3. Maja 1815 roku, o tyle nie dozwoliłyby nowo zawarte zobowiązania w obec niemieckiego związku celnego utrzymać handlowe stosunki z Rosyą w ciasnych ramach wiedeńskiego traktatu, który chociaż de jure jest zniesiony, jednak z tych powodów za spoczywający uważać należy, a co się stało bez najmniejszej winy ze strony rządu pruskiego.««

Dotąd, panowie, była zawsze o tem mowa, że Prusy opierają się na traktacie wiedeńskim, ale ze stony Rosyi zawsze dawano odmowną odpowiedź. Z tego zaś oświadczenia pana komisarza rządowego widzimy, że Prusy także traktatom wiernemi nie pozostały, bo skoro się mówi »o tyle nie dozwoliłyby nowo zawarte zobowiązania w obec niemieckiego związku celnego utrzymać handlowe stosunki z Rosyą w ciasnych ramach wiedeńskich traktatów,« wygląda to na wyznanie, że Prusy dla uzyskania większych korzyści dla całego królestwa pruskiego, uroniły te prawa, które traktaty wiedeńskie Polakom zapewniają. Rzecz się też ma tak najwyraźniej i zaraz po traktacie 1815 r. rząd pruski wciąż usiłował zdobyć w obec Rosyi większą wolność, czy też większe ułatwienie handlowe dla całych Prus, co popchnęło rząd rosyjski do wprost przeciwnego postępowania. Bo jak skoro nie chodziło o prawa handlowe, o ułatwienia handlowe dla mieszkańców dawnej Polski, rząd rosyjski natychmiast przedsiębrał kroki, ażeby ogólne stosunki handlowe między Prusami a Rosyą w najdotkliwszy sposób utrudnić.

Twierdzenie komisyi, że we wniosku petenta i pana deputowanego Niegolewskiego tkwi dążność antykonstytucyi sądzę, panowie, że się w żadnym razie dowieść nie da.

To czego się ci panowie domagają, nie ma nic wspólnego z 1 artykułem konstytucyi. Petenci nie żądają niczego, coby nie było z tym artykułem w zgodzie, oni żądają praw, które im przyznane być muszą na mocy traktatów. Prawa zaś, które na mocy pewnych traktatów na pewną część obywateli kraju spływają, mogą się istotnie znajdować tylko pomiędzy prawami obywateli krajowych, nie zaś w artykule, który terytoryalną jedność Prus orzeka. Ja sądzę, że prawa służące Polakom na mocy traktatów wiedeńskich powinny się znajdować pomiędzy 40 paragrafami konstytucyi pod tytułem: »O prawach obywateli kraju«. Wprawdzie ich tam nie masz, jednakże traktaty wiedeńskie w zbiór praw weszły i zaiste są dla nas prawną podstawą.

Że prawa polskich obywateli kraju konstytucyą zniesione nie zostały, to przyzna każdy, kto w konstytucyą zaglądnie. Gdyby te prawa były pomiędzy zniesionemi, wtedyby także to do nas stósować się miało, co się § 42 o zniesionych prawach mówi, to jest wraz z zniesionemi prawami ustają także obowiązki i ciężary, które dotąd na uprawnionych leżały, a tego zaiste żaden z naszych przeciwników nie będzie chciał utrzymywać.

Panowie, ponieważ komisya odrzucając petycyą poleciła przejście do porządku dziennego z powodów, które bynajmniej uzasadnione nie są, pozwalam sobie postawić wniosek:

»Ażeby potycyą przekazać królewskiemu rządowi do uwzględnienia.«

Wicemarszałek izby zapytuje, czy dopieroco odczytany wniosek p. Działyńskiego znajduje poparcie? Regulaminem wymagana liczba członków powstaje ku poparciu tego wniosku.

Minister spraw wewn. p. Jagow oświadcza, że nie chce tutaj bliżej wchodzić w treść petycyi, której polityczne postulata i zapatrywania zupełnie przekonywająco zbił jeden z mówców dnia poprzedniego (pan Schultze). Pragnie on tylko w kilku słowach nacechować stanowisko rządu do politycznej części tej petycyi. Rząd nie przyzna nigdy, ażeby jakaśkolwiek część monarchii pruskiej, którą polska ludność zamieszkuje, zostawała w terytoryalnej łączności z innem państwem, podobnież przez polską ludność zamieszkałem. Rząd również przyznać tego nie może, ażeby polska ludność odnośnej części państwa pruskiego inne posiadała prawa polityczne, jak te które konstytucya i prawodawstwo nadają wszystkim poddanym państwa pruskiego.

Wicemarszałek izby zamyka dyskusyą i udziela głosu referentowi komisyi.

Referent komisyi powtarza wkrótkości argumenta raportu komisyjnego i stara się wziąść komisyą w obronę przeciwko zarzutowi powierzchowności uczynionemu jej przez p. Działyńskiego.

Następuje głosowanie. Izba przyjmuje bardzo znaczną większością proponowane przez komisyą przejście do porządku dziennego. Wniosek p. Działyńskiego, żeby petycyą przekazać rządowi do uwzględnienia, upada tem samem.

Wrocław, 20. Października. — Serdecznie i świetnie powitał Wrocław swych deputowanych z Berlina wracających. Już od samego rana cały plac przed dworcem centralnym pokrył się nieprzejrzanym tłumem pieszych, konnych i ekwipażami. Na zajeździe oczekiwały ich przybycia komitety tutejszych towarzystw wyborczych, tudzież wielu znakomitych obywateli. Pierwszy z tych deputowanych pan Kirchman przybył o 6½ berlinskim pociągiem. W dworcu już byli drugi dep. z Wrocławia radzca sprawiedliwości Simon, dep. sejmikowy dyrektor sądu powiatowego Wachler, deputowany z oleśnickiego powiatu prof. Dr. Röpell i deputowany z zielonogórskiego powiatu p. Förster. Gdy ci panowie stanęli w przysionku, tłumy zgromadzone na placu powitały ich grzmiącem hurra! Kupiec Lasswitz przemówił z wielkiem uniesieniem do rzeczonych deputowanych. Przemowie towarzyszyły oznaki uniesienia i okrzyki. Mówca wspomniał o zgodzie i jednomyślności izby deputowanych w obronie praw konstytucyjnych, dziękował deputowanym za energią i wytrwałość, i wynurzył nadzieję, że wyrzeczone zdanie prezesa izby deputowanych: nasza przez króla JMci zaprzysiężona konstytucya jest niezłomnem przedmurzem naszych wolności« — sprawdzi się. Po tej mowie wzniosły się okrzyki: niech żyją deputowani! niech żyje konstytucya! i śród szpalerów utworzonych przez publiczność ruszył pochód z deputowanymi: przodem jechali konni, każdy z deputowanych w osobnym pojeździe galowym mając przy sobie członka komitetu wyborczego, za nimi szły ekwipaże około 70 pojazdów. Pochód szedł zwolna. Trudno rozległość jego ocenić, bo kiedy czoło dochodziło do Junkernstrasse, ostatnie ekwipaże dopiero przechodziły przez plac Tauenziena. Pan Kirchman przybył w czworokonnym pojeździe przed hotel pod Złotą Gęsią i tam wysiadł. Tu powitania deputowanych powtórne nastąpiły przez komisyą. Witał ich wymownemi słowy obrońca prawa Lent, poczem deputowani serdecznie dziękowali wszystkim za gorące przyjęcie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Paź. — W d. 12. Paź. r. b. odbyło się w Nowej Aleksandryi (Puławach), uroczyste otwarcie instytutu politechnicznego oraz installacya profesorów, w obecności p. o. głównego dyrektora kom. r. w. r. i o. p. który w tym celu przybył do Warszawy.

Po odbytem dnia tego rannem nabożeństwie, nauczyciele instytutu politechnicznego, zebrani w auli, przedstawiani byli kolejno JW. Krzywickiemu, który zwróciwszy się potem do całego ich grona w ten sposób się odezwał:

Chwila obecna zostanie dla nas wszystkich na zawsze pamiętną. Nowy przytułek nauk powstaje na ziemi naszej. Pospieszyłem stanąć wśród was Panowie, aby spólnie uczcić dzień tak uroczysty.

Ustawa o wychowaniu publicznem nadając krajowi instytut politechniczny, czyni zadosyć jednej z najważniejszych jego potrzeb, będą się tu przysposabiać umiejętni, zawód swój miłujący specyaliści, którzy zrozumieją, że w powolaniu ich leżą piękne cele: przyczynianie się do zamożności kraju i dobrego bytu ogólnego.

Z prawdziwą pociechą dowiaduję się, że kraj pojmując ważność instytucyi za łaską monarchy dziś powstającej, tak licznie wysłał tu młodzież, by co rychlej sposobić się poczęła do tyle pożytecznego i ważnego zawodu.

Nie wątpię, że panowie którzy od dzisiaj ciało nauczycielskie tej szkoły składacie, potraficie godnie odpowiedzieć i zaufaniu które w was rząd położył i oczekiwaniom jakie do nowej tej instytucyi sprawiedliwie kraj przywiązuje. Rozwinąć ją i poprowadzić umiejętnie, zaszczepić w niej tradycyę sumiennej i gruntownej nauki, oto wasze zadanie panowie.

Nie mylę się pewno jeśli mniemam, iż młodzież ułatwi wam mozolną pracę nauczania, oddając się gorliwie i wyłącznie nabywaniu wiadomości za podstawę przyszłego jej zawodu służyć mających. Wyłącznie powiadam, gdyż młodzież do tego zakładu przybywająca, dla nauki i po naukę przybywa, jej też zupełnie oddać się winna. Pragnąc sposobić się do usług publicznych, nie zapomni ani na chwilę, że pierwsym warunkiem na tej drodze jest ścisle pełnienie przyjętych na się obowiązków.

Oby łaska najwyższego o którą przed chwilą u stóp ołtarzy błagaliśmy, pozostała na zawsze z tym nowo powstającym zakładem.

Instytut politechniczny jako otwarty ogłaszam.

Po tej przemowie odebraną została przysięga, od nowo wstępujących do służby rządowej profesorów i odczytany protokuł obu instancyi, który p. o. Głównego dyrektora komisyi rz. wyz. rel. i oświecenia pnblicznego podpisał.

Zaproszeni na uroczystość tę księża Reformaci z Kazimierza dopełnili, następnie obrzędu poświęcenia całego gmachu, poczem p. o. głównego dyr. udał się na zwiedzenie muzeów, gabinetów i lokalów zakładu. Nazajutrz rano, wezwawszy do auli instytutu, zebraną obecnie w Nowej Aleksandryi młodzież, JW. Krzywicki przemawiał do niej, wystawiając jakie są jej obowiązki, jak szkodliwem mogłoby być błędne pojmowanie takowych, jak niezbędną jest rzeczą aby pracowicie i gorliwie oddała się naukom, czem jedynie zakwitnie nowo powstający zakład i zadość uczyni najważniejszej potrzebie kraju. Tegoż dnia wieczorem, zawezwał do siebie całe grono nauczycielskie i szczegółowo naradzał się z niem nad wszystkiemi potrzebami instytutu nieodzownemi do postawienia go na stopie wyższego zakładu naukowego.

Do dnia 13. Października r. b. zgłosiło się do zapisu 300 kandydatów. Z tych 148 na inżynierów cywilnych, 94 na rolników 60 na mechaników, 41 na oddział leśny i 17 na chemików-górników. Z liczby tej złożyło egzamin 168, spadło z egzaminu 32, a reszta ma jeszcze przystąpić do egzaminu.

Zważając na wielką liczbę garnącej się do nauki młodzieży, na przykładne jej sprawowanie i niemożność poddania wszystkich pod egzamin do d. 15. Paź. p. o. dyr. głównego, termin zakończenia egzaminów do d. 1. Listopada przedłużył.

— Z mocy najwyższego upoważnienia, Jego ces. wysokość wielki książę namiestnik w Królestwie Polskiem rozporządził, ażeby na prokuratorów przy wojennych polowych sądach, ustanawianych w Królestwie Polskiem dla sądzenia osób cywilnych obwinionych o przestępstwa poli-

tyczne, powoływani byli w miarę uznania, bądź audytorowie wojenni, bądź urzędnicy sądownictwa cywilnego.

— Rzeczywisty radca stanu Krzywicki, p. o. dyrektora głównego komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, powrócił z Nowej Aleksandryi do Warszawy.

Rosya.

Zapowiedziana od lat kilku a nieodzowna po zniesieniu poddaństwa w Rosyi nowa organizacya sądownictwa ma wreszcie nastąpić. Piszemy ma nastąpić, chociaż bowiem ogłoszono ukaz zawierający zasady tej organizacyi, wiele jeszcze czasu upłynie, zaczem rozwinięte zostaną szczegółowe ustawy przez komisyę rady państwa, a więcej jeszcze, zanim ta ustawa wykonaną będzie. Organizacya ta sądownictwa ma być podobna formą do francuskiej, lecz czy będzie miała ducha i istotę sądownictwa francuskiego? czy sędzia będzie niepodległym, nietykalnym i nieodwołalnym? a sądy magistraturą, tak jak we Francyi, niezależną od rządu i władz jego? Czy taka magistratura stanąć może w rosyjskiem państwie dzisiejszem, którego cały systemat oparty jest na samowolności władz? Dopóki cały system rządu i państwa zmienionym nie będzie, nowa organizacya sądownictwa chociażby na papierze podobną była do francuskiej, musi być w wykonaniu skrzywioną i zwichniętą, gdyż nie da się ta nowa część budowy przystósować do dawnego spruchniałego i zbutwiałego gmachu opartego na innej podstawie.

Francya.

Paryż, 18. Październ. — Z Francyi nic nowego, komedya rzymska ma się nadal odgrywać wedle przepisu cesarskiego, tymczasem żółta febra grasuje na flocie francuskiej pod Vera Cruzem. Komendant Forfait właśnie umarł na febrę żółtą, gdy się wybierał z flotą po jenerała Foreya do Martyniki.

— W tej chwili wyszło pismo Proudhona: »la federation et l' unité, en Italie,« u Dentu. Niektóre miejsca i to najciekawsze są oznaczone punktami wskutek przezorności wydawcy, aby niezadarł z cenzurą. Proudhon pisze bez najmniejszego skrupułu przeciw jedności włoskiej, podobnie jak przeciw liberalności belgijskiej i narodowości polskiej. Widoczna że z wiekiem Proudhon nabrał gustu do pieniędzy i posługują się jego piórem teraz ci, co umieją płacić.

— Dnia 1 Listopada zostanie skończoną i otwartą droga żelazna z Tulonu do Nicei. Cesarz naglił na przyspieszenie otwarcia tej drogi, ważnej dla Francyi tak pod względem handlowym jak politycznym.

— Constitutionnel przywitał dość długim artykułem przybycie do Paryża Mehmeta Dżemil baszy, ambasadora tureckiego. Dżemil basza jest synem Reszyda baszy. Jako pierwszy sekretarz Ali baszy, wziął on r. 1856 udział w podpisaniu traktatu z d. 30 Marca. Pomyślność mówi przysłowie, skarbi przyjaciół. Poprawienie finansów i szczęśliwe wyjście z konferencyj stambulskich wróciły Turcyi wiele dawnych sojuszów. Ambasada turecka w Paryżu jest mniej próżną i Dżemil basza myśli ją ożywić tej zimy, dając wielki bal. Potwierdza się, że sama Rosya zaprotestowała przeciw gwałceniu niepodległości Czarnogóry. Francya nie poszła za nią. Margrabia Moustier ma nakoniec opuścić Stambuł i przybyć na urlop do Paryża. Legacya grecka uczuła się mocno dotkniętą decyzyą konferencyi stambułskiej, wiedząc, że sprawa grecka nie może zostać odłączoną od serbskiej i czarnogórskiej. Znalazła ona w tych czasach obrońcę w p. Goldwinie Smith, profesorze Oxfordzkim, który na jednym meetingu powstał na trzymanie przez Anglię wysp Jońskich.

— Książe de Luynes darował Francyi zbiór starożytności który posiadał, wartości dwóch milionów.

— Marszałek de Castellane zostawił w rękopiśmie dziełko pod tytułem: »Cnoty żołnierskie«, które familia ma wkrótce ogłosić.

— Czytacie często w dziennikach paryskich anonse dentysty zwanego »Jacowski«. Jest to starozakonny z Dzięcioł (Litwy) majątku Sołtanów. W Dzięciołach zwał się on trochę inaczej. P. Jacowski czy Jakowski należy do głośnych i zdolnych dentystów w Paryżu: wynalazł on maszynkę (zatykającą i ściskającą uszy), za pomocą której rwie zęby bez bólu, usuwa on szczęki wystające itd. Wydaje on także broszury nawet polityczne.

— Dzienniki włoskie zabawną opowiadają anegdotę która choćby tylko wymyśloną zawsze trafną będzie.

Ksiądz w Rzymie targował się z dorożkarzem o cenę jazdy. Ofiarował mu cenę którą dorożkarz nieprzyjął mówiąc: »Non possumus.« Birbante scomunicato odpowiedział duchowny i odszedł. Ale miał numer dorożki i wieczorem woźnica dostał się do aresztu na dziesięć dni.

— Dzienniki angielskie donoszą, że głośny z grzeczności Adam Gurowski któren w ministeryum spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych znalazł od lat kilku pomieszczenie, dzięki stosunkom z p. Seward, został z posady usunięty.

Belgia.

Bruksela, 18. Października. — Różne tu obiegają pogłoski z powodu zmiany ministerstwa francuskiego. W Turynie mówią o zmianie ministerstwa włoskiego i zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Francyą. Stronnictwo francuskie zezwoli na dymisyą Ratazzego, on dopełnił święcie to, czego od niego wymagano, teraz jest niepotrzebnym, żąda atoli, aby na czele rządu stanął teraz żołnierz w guście paryskim i na ten cel forytują Lamarmorę. Za tem przemawia Forcade w Revue des deux Mondes, z natchnienia Foulda. Drouyn de Lhuys szeroko gada o swej miłości do Włoch, ktorą on okazał pierwszy za dyktatury napoleońskiej przy wysłaniu wojska do Rzymu i projekcie skonfederowania Włoch Komedya więc pocznie odgrywać się dalej za Alpami, a kto słaby musi na nią patrzeć i klaskaniem udawać, że w nią wierzy. Zdaje się, że Ratazzi na którego teraz gromy biją, ustąpić musi mimo wysileń, aby się utrzymać na swej posadzie. Dobrowolnie podobno niechce ustąpić prezydentury Lamarmorze. Długo przecie ta komedya nie potrwa,

We Francyi baczne teraz zwraca oko policya francuska na Polaków i Włochów.

Austrya.

Jak twierdzą Naro. Listy, wszystkie urzędy powiatowe w Czechach, otrzymały instrukcyę względem dozoru nad obchodami obrzędów narodowych. Okólnik ten mówi że tylko dozwolone uroczystości mogą być obchodzone. W razie wątpliwości czy obchód jaki winien być dozwolony lub nie, urzędy winny zasięgnąć zdania wyższej władzy. W ogóle zaś program obchodu ma być każdorazowo przedłożony urzędowi powiatowemu do potwierdzenia, a urząd ten winien dopilnować, aby programu nie przekroczono.

Galicya.

Lwów, 15. Październ. — Nie od rzeczy byłoby podnieść i w dzienniku głos o wydziale filozoficznym wszechnicy lwowskiej w ogólności, w szczególności zaś o wydziale jego historycznym. Mniemam bowiem, że ta kwestya poruszona przez dzienniki może przyprowadzi sprawę do pomyślnego skutku; kwestya, która w obecnym stanie rzeczy bardzo nas obchodzić powinna.

Często bardzo słyszeć się dają skargi, że młodzież nie chce się poświęcać zawodowi naucycielskiemu; a słusznie bardzo, jeźli weźmiemy na uwagę ważność tego zawodu. Lecz trzeba tu równie i o tem pamiętać, jak wielkie przeszkody każdy ma u nas do zwalczenia, który się temu zawodowi poświęci. Wielu się nawet tem zraża i postanowienie zmienia, albo, co się także czasem zdarza — niejeden, który już w tym zawodzie pracował, zniechęcony przeciwnościami ustępuje, widząc, że przy obecnym stanie rzeczy tak działaćby nie mógł, jak mu obowiązek i sumienie nakazują; każde bowiem otwarte i szczere wystąpienie w sprawach najbliżej szkoły dotyczących naraża na sekutury i prześladowania ze strony koteryi dziś przeważny wpływ tu wywierającej. Wszelakoż jeżeli mimo to wszystko złe ten i ów chce się nauczycielskiemu zawodowi poświęcić, poznawszy wielkie jego znaczenie, to znów natrafi jeszcze na tę okoliczność smutną, że nie ma się gdzie kształcić, że wielu przedmiotów do tego zawodu potrzebnych słuchać nie może, ponieważ nie są całe wykładane, albo tak wykładane, jakby ich zupełnie nie było. Owoż tak się rzecz ma z wydziałem filozoficznym na uniwersytecie lwowskim. Katedry tego wydziału są tak poobsadzane, że nawet 10ciu obowiązkowych godzin nie można wybrać; a gdyby nie Dr. Małecki, główna podpora wydziału tego, i ścisło-filologiczne wykłady Dr. Kergla nie byłoby nawet co robić na tym wydziale. Tak więc filozoficzno-historyczny wydział w rzeczywistości prawie nie istnieje, tylko nazwa jego; katedra historyi już od Maja r. 1861 jest opróżnioną. Po znanym zajściu Dr. Muysa ze słuchaczami z powodu zdania o królu Janie Kazimierzu zmuszonym był p. Muys ustąpić z katedry, a od tego czasu nie ma profesora na tejże katedrze. O tem zdarzeniu zostało zaraz ministeryum zawiadomione; sam Muys bowiem oświadczył, że więcej wykładać nie będzie. Senat akademicki doniósł o sprawie tej do Wiednia z tym dodatkiem, że obsadzenie katedry rzeczonej koniecznie jest potrzebnem; na co ministeryum nic nie odpowiedziało, a cała ta sprawa poszła »ad acta«. Tak więc już drugi rok upływa; katedry historyi nie masz, a jak rektor tegoroczny oświadczył, nawet i nie ma nadziei, aby w tym roku obsadzoną została. Przez cały ten przeciąg czasu od ustąpienia Muysa senat akademicki starał się w ministerstwie o profesora kilkakrotnie, na co ministeryum nic nie odpowiedziało.

Przyczyny tego milczenia trudno sobie wytłumaczyć. Na ludziach bowiem w tym względzie zdolnych nie ma braku. Już bowiem kilka miesięcy przed rozpoczęciem zeszłego roku szkólnego podał się p. Zygmunt Sawczyński na opróżnioną katedrę i przedłożył swą prośbę z wszystkiemi przynależytościami senatowi akademickiemu, który ją odesłał do ministeryum przedstawiając przy tej sposobności powtórnie konieczność obsadzenia katedry historyi; lecz dotąd nie przyszła żadna odpowiedź na podanie p. Sawczyńskiego — przynajmniej nie do senatu. Również są pewne prywatne wiadomości, że dwóch jeszcze innych krajowców podobnież bardzo uzdolnionych o objęcie katedry wprost w Wiedniu się starało; ale to wszystko jak dotąd bez skutku. Dla tego dziwić się nie można, że w tym roku liczba słuchaczy na wydziale filozoficznym i tak bardzo mała, zmniejszyła się znacznie, ponieważ ci, którzy nie są związani okolicznościami, opuścili Lwów, inni znowu przenieśli się na wydział prawniczy, który również dwu kursów historyi potrzebuje. Prócz tego, ponieważ nie ma profesora historyi na uniwersytecie lwowskim, nie można więc tu robić teraz egzaminu na profesora historyi, ponieważ nie ma nikogo, ktoby mógł pytać; a właśnie obecnie jest ten wypadek, że się zgłosił kandydat a nie ma egzaminatora. W ogóle od sześciu lat na uniwersytecie lwowskim nikt nie robił jeszcze doktoratu z filozofii; tak podupadł wydział filozoficzny; gdy przeciwnie na prawniczym wydziale co rok przynajmniej kilkanaście bywa promocyj. Może więc przy obecnym składzie uniwersytet lwowski nazywać się uniwersytetem?

Nadmienić i o tem potrzeba, że ostatni profesor historyi ów pan Muys, chociaż już prawie dwa lata nie wykłada, zostaje obecnie we Lwowie i pobiera całą pensyę! Cz.

Włochy.

Stan zdrowia Garibaldego pogarsza się, z każdym dniem nikną jego siły. Wedle sprawozdania lekarskiego, zamieszczonego w Gazette des Hopitaux nabrzmienie nogi niepochodzi z reumatyzmu, ale z ropy, podobnie boleści w stawach także nie są reumatyczne, tylko dla tego, że ropa wciska się wewnątrz i dla tego potrzeba drugie otworzyć miejsce, aby ropa znaleść mogła odpływ normalny.

— W dniu 12. b. m. rząd wrócił Garibaldemu i jego synowi Menottemu zabrane im pod Aspromonte pałasze.

— Zmiana ministerstwa francuskiego bardzo jest na rękę Garibaldemu. Widzą teraz Włosi, że powolność Ratazzego dla cesarza nic nie

wymodliła. Z tego też powodu stronnictwo rządowe w wielkim jest kłopocie i nie wie, jak stanie przed izbą deputowanych. Discussione urzędowa pociesza wprawdzie Włochów, że rzeczy wstecz się nie cofną, tylko nastąpi cisza w kwestyi najważniejszej; mimo to wzywa kraj, aby w usiłowaniach swych do jedności narodowej, więcej budował na swe własne siły, niż na obcą pomoc. Tenże dziennik zaprzecza, aby Ratazzi podał się do dymisyi, bo takiej słabości niemożna okazać z powodu dymisyi Thouvenela wobec parlamentu i korony. Tymczasem Ratazzemu nic niepozostanie jak czmychnąć przed nawałem konsekwencyi, gdy rozum polityczny Garibaldego teraz tym jaśniej wystąpi na wierzch. Próbuje Ratazzi, czyli się nie dadzą ułapić liberaliści koncesyami. Nadzieja bardzo jest krucha, lubo Italie oficyalna w artykule jednym udaje, że i sfery urzędowe wyleczyły się z zaufania w przyjaźń napoleońską. To na nic się nieprzyda, bo stronnictwo opozycyjne widzi, że z Ratazzim, który taką przepaść wykopał między stronnikami wierzących we własne siły, a stronnikami obcej pomocy, nic się dokonać nieda. Ratazzemu wciąż pokazują kulę którą ugodził Garibaldego za to, że lepiej widział, jak on, jakiemi środkami można prowadzić Włochy do celu.

Turcya.

Z Raguzy piszą pod d. 16. Października: Wojsko tureckie w Zubzi pracuje nad budowaniem domów zburzonych w czasie bombardowania. Mieszkańcy Hercegowiny otrzymują od władz tureckich wsparcia w pieniądzach i żywności. Czy też te bajki są prawdą, bo bardzo zakrawają na wiadomości podobne podawane z Polski przez źródła rosyjskie.

Rozmaite wiadomości.

— W gmachu teatralnym w Krakowie, na pierwszem piętrze urządzona jest wystawa ozdób ze szkła wyrabianych. Najwięcej zadziwiają przedmioty ze szkła tak cienko snutego jak przędza pajęcza, a która daje się podobnie jak jedwab wyrabiać na tkaniny przechodzące połyskiem atłas, miękością zaś puch, dające się strzępić jak wełna. W oczach widza p. J. de Brunfaut z Paryża snuje z maleńkiej odrobiny szkła z pomocą dmuchawki i wrzeciona tę przędzę szklaną nieskończonej długości, którą potem przerabia na wstążki, plecionki, lub skręca ją w sznury albo zwija w pasma i czesze. Bardzo piękne są z tego wyrobione stroje damskie, branzolety, ubrania na głowę, czępki, kapelusze i wszelkiego rodzaju ozdoby. Piękną jest kapa utkana z takiego szkła, w narożnikach swych mieszcząca w mozajkę układane ze szkła kwiaty. Wszystkie te przedmioty dadzą się prać i myć bez uszkodzenia. Innego znowu rodzaju wyrobami ze szkła na tej wystawie są wykładane paciorkami różnobarwnemi naczynia szklane, jakby wyszywane krzyżową robotą. Obok tego wystawione są piękne stereoskopy zabytków budowniczych. Pan Brunfaut udaje się ztąd do Lwowa. Zwiedził on już znaczną część Europy i posiada wielki zapas listów pochwalnych swojego wynalazku.

— Czytamy w Sowremennom Słowie: W tych dniach przybyło z Wiednia do Pragi wielu Czechów, którzy w Lutym r. z. przesiedlili się do Krymu. Przyczyną tej emigracyi jak twierdzą były otrzymane ztamtąd wezwania 2 rodaków aby młodzież czeska pospieszała do rosyjskiego raju; gdy po przybyciu do Krymu zażądali od wzywających spełnienia obietnic, otrzymali od nich odpowiedź, że listy te były im dyktowane, i że zmuszeni byli je pisać. Konsul austryacki w Odesie wyjednał zawiedzionym pozwolenie bezpłatnego powrotu do ojczyzny.

— Niedawno temu, w znanej sali tańców w Paryżu Bal Mobille młody jeden człowiek w łeb sobie strzelił podczas zabawy. Wyniesiono trupa i tańczono dalej.

Przybyli do Poznania dnia 21. Października.

BAZAR: prob. Bielawski z Pleszewa, Borzęcki z Brzostkowa, Chodacki z Koźmina, Jaraczewski z Lipna, Potworowski z Polski, Dziembowski z Kłudzina, Urbanowski z Turostowa, Łyszkowski z Grzybna, Łyszkowski z Obozina, hr. Ponińska z Wrześni, Radońska z Kociałkowejgórki.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Schlubach z Drezna, Plüddemann z Gniezna, Würtemberg z Krotoszyna, Kummer z Nidborgu, Schäfer z Tornnia, Karbe, Selten Cohn z Berlina, Stade z Lipska, Mankiewicz, Bauer i Schaps z Wrocławia, Jahnke z Szczecina, Bruder z St. Quentin.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Eiler z Jserlohn, Scheidt z Bremen, Lesser z Stargard, Bleckmann z Barmen, Rosenbaum z Berlina, Dobrzycki z Bomblina i Dobrzycki z Baborowa.

HOTEL DU NORD: Koczorowska z Jasina, Sławski z Komornik, Moszczeński z Jeziorek, Skorzewski z Komorza, prob. Niewitecki z Łodzi, ks. Ruszkiewicz z Grodziska, Jazdzewski z Krotoszyna, Strock z Osnabrück, Neese z Bielefeldu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Meissner z Biskupca. Pinner z Berlina, Skrzydlewski z Ocieszyna, Krzyżanowska z Jaszkowa, Trąmpczyński z Kościana.

POD CZARNYM ORŁEM: Walz z Gory, Daszkiewicz z Wrocławia, Gundermann z Wierzchaczewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Fuchs z Kotbusza, hr. Mycielski z Chociszewic, Lüdemann z Berlina, v. Voss z Witaszyc, Grubner z Hamburga, v. Brandenstein z Bergedorfu, Walewski z Polski.

HOTEL PARYSKI: Theinert z Goniembic, prob. z Niem. Wilkowa, Kąsinowski i Brüning z Skoków.

HOTEL BERLIŃSKI: Rappold z Wrześni, Andrzejewski z Wrocławia, Busse z Tarnowa, Maas z Lulina, Linder z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Hudznell z Wirtemberga, Silberstein z Buku, Jacobsohn z Pakości, Ziegel i Cohn z Wągrówca.

HOTEL EICHBORNA: Blau z Pleszewa.

EICHENER BORN: Gross z Bardsfelda, Gerstwann z Kalisza, Aschkenase z Kempna.

HOTEL WROCŁAWSKI: Gerke z Aschersleben, Burkert z Prüssen, Müller z Nowegomiasta, Zwinner z Bibersdorf, Peschel z Gleissendorfn.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) poszukiwane na bieżące termina. Na Paźdz. 43 5/12 — 1/2 — 7/12 do 2/3 pł. i list., na Paźdz. Listopad 41 5/6 pł. i list., na Listopad Grudzień 41 list., na Grudzień Styczeń 40 3/4 pł., na Styczeń Luty 40 3/4 list., na wiosnę 40 5/6 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Paźdz. 14 7/12 — 13/24 pł. 7/12 list., na Listopad 14 3/8 pien. 5/12 list., na Grudzień 14 1/3 pł. i list., na Styczeń 14 5/12 list., na Luty 14 7/12 pien., na wiosnę 14 3/4 pł. i pien. 5/6 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Października.

Pszenica 64—77 tal.

Żyto na Paźdz. 51 3/4 tal., na Paźdz. Listopad 48 1/2 — 3/4 — 1/2 tal., na Listopad Grudzień 47 3/8 tal., na wiosnę 45 3/4 — 5/8 tal.

Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 51—58 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—104 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. 14 13/24 tal., na Paźdz. Listopad 14 3/8 tal., na Grudzień Styczeń 14 1/4 tal., na Kwiecień Maj 14 1/24 tal.

Olej lniany 14 1/3 tal.

Okowita na Paźdz. 15 11/12 tal., na Paźdz. Listopad 15 2/3 — 5/12 tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 15 1/2 — 1/3 tal., na Styczeń Luty 15 5/12 tal., na Kwiecień Maj 16 1/12 — 15 5/6 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Października 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	102 5/8
„ z roku 1859	4 1/2	—	107 7/8
„ z roku 1856	4 1/2	—	102 1/2
„ z roku 1853	4	—	99 7/8
Obligi długu skarbowego	3 1/2	—	91 1/4
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3 1/2	—	91 1/4
dito miasta Berlina	4 1/2	—	103 3/4
dito „	3 1/2	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3 1/2	—	93
dito dito	4	101 3/4	—
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	89 1/2	—
dito Pomorskie	3 1/2	—	91 7/8
dito dito	4 1/4	—	101
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104 1/2
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	98 3/4
dito Szląskie	3 1/2	—	84 3/4
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	—	88 3/4
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99 1/2
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	110 1/8
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	109 1/2

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
13. Pazdz.	+ 6,2°	+ 12,6°	27„ 7, 5„„	Poł. zach.
14. „	+ 7,0°	+ 11,5°	27„ 11, 3„„	Półn. zach.
15. „	+ 4,2°	+ 9,3°	28„ 2, 0„„	Półn. wsch.
16. „	+ 0,0°	+ 9,5°	28„ 0, 5„„	Poł. wsch.
17. „	+ 5,3°	+ 11,8°	28„ 0, 7„„	Półn. zach.
18. „	+ 6,6°	+ 8,5°	27„ 8, 0„„	Zachodni
19. „	+ 7,8°	+ 8,0°	27„ 7, 5„„	Połn. zach.